TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«



»Medium tenuere beati.«

Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie złp. 6. na Prowincyi *złp. 7 gr. 15. — Prenumerować zaś można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Szteblera; w Biurze Informacyjném; w Biurze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Koelichena, naprzeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwalu.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla;* w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*

Ner 29. Czwartek 16 Lipca. 1835.

Rolnictwo O uprawie ziemi.

VI. Jak głęboko ziemię uprawiać.
(Dalszy ciąg).

Uprawa ziemi jest trojaka: *płytka*, od 3 do 4 cali głęboka; *średnia*, od 4 do 6 cali; *głęboka*, od 6 do 9 i więcéj cali. — Głębsza lub płytsza uprawa ziemi nie jest bynajmniéj rzeczą obojętną; albowiem o cal jeden płytsza lub głębsza, w równych z innych miar okolicznościach, o wiele już zmniejsza lub powiększa plony, o czém dostatecznie się niżéj przekonamy. Dla tego zatrzymamy się tu nieco dłużéj nad tym zaiste ważnym przedmiotem.

Jednym z głównych celów spulchnienia roli za pomocą orki jest ten: *by korzenie roślin w każdym kierunku w ziemię idące*, (jedne zapuszczają się więcéj poziomo, drugie bardziéj pionowo), swobodnie się w niéj rozpostrzedz mogły i do właściwéj długości wykształcić. A więc ztąd się wykrywa: że ziemia tak głęboko powinna być uprawiona i domierzwiona, jak dalece zapuszczają się w nią korzonki uprawianych roślin. Rzecz jasna: że skoro roślina nie wykształci należycie swych korzonków, wtedy i sama będzie słaba i nikczemny tylko wyda owoc. Wszakże doświadczenie potwierdza to widocznie; gdyż ziarno, zebrane z gruntu stosunkowo płytko zoranego, jeżeli przytém było gęsto zasiane, nigdy nie jest tak wielkie, pełne i mączne, jak to, co się zbiera z roli uprawionéj i użyźnionéj głęboko.

Wprawdzie korzenie pionowe roślin mają tę własność, iż gdy trafią na warstwę spodnią twardą, lub płonną, zmieniają swój kierunek i rozchodzą się w warstwie wyższéj poziomo. Ale ztąd wynika złe innego rodzaju: uprawiane w gospodarstwie rośliny, szczególniéj zboża, sieją się zwykle gęsto, tym sposobem tworzy się znaczna massa korzeni, które, skoro ziarno jest siane w ziemi głęboko uprawionéj, idą za własnym popędem; to jest, jedne rozścielają się poziomo, drugie zapuszczają się głęboko, i rośliny w dostateczny zaopatrują pokarm; skoro zaś warstwa wyższa, czyli rodzajna jest płytka, a spodnia twardą, lub płonna, wtedy korzenie pionowe, nie mogąc się zapuszczać w głąb ziemi, mięszają się z poziomemi, i tworzą massę gęstą, nabitą, podobną do tkanki siadkowéj z korzonków utworzonéj; a że w tak płytkiéj warstwie, zwyle téż zbywa na dostatecznym pokarmie, przeto korzenie mocniejsze najprzód tłumią słabsze, a nakoniec zupełnie je niszczą; skutkiem czego, wkrótce cała roślina nędznieje lub całkiem usycha.

Dla tego to, częstokroć zasiane zboże powschodzi gęsto, i rośnie czas niejaki bujnie; ale na raz cała powierzchnia zboża przybiera postać żółtawą i chorobliwą; poczém znaczna część roślin niknie a pozostałe słabo rosną; ma to najczęściéj miéjsce na wiosnę w oziminie; która pod czas sprzyjającéj pory jesiennéj, najbujniéj rosła.

Wielu gospodarzy przypisuje to wymarźnieniu lub wymoknieniu korzonków. W rzeczy saméj mają oni słuszność; ale głównéj tego przyczyny, zdaje się iż nie znają; tą zaś jest: powyżéj opisane poplątanie się korzeni roślin, z powodu miałkiéj uprawy ziemi; a które to poplątanie, tym bywa większe, im bardziéj jesień sprzyja wegetacyi; ponieważ w téj porze, więcéj ta roślina pędzi w korzenie aniżeli w ździbła. Tak więc powikłane między sobą korzenie, nie będąc dostatecznie osłonione ziemią, muszą koniecznie więcéj ucierpiéć od mrozów i ciągłéj wilgoci, aniżeli wten czas, kiedy niemal każdy korzonek oddzielnie ziemią jest okryty. Powtarzam zatém: *iż uprawa ziemi powinna być tak głęboka, jak głęboko się zapuszczają w ziemię korzenie roślin, które uprawiać zamierzamy*. Dla tego, wypada naprzód obeznać się z naturą i własnościami korzonków roślinnych.

Korzenie roślin są dwojakie: jedne ssają pokarm i wodę, drugie samą tylko wodą się napawają. Pierwsze rozścielają się tylko w wierzchniéj warstwie ziemi i zwykle o tyle jedynie się w nię zapuszczają, o ile znajdują grunt pulchny i żyzny; drugie zaś przeciwnie, idą pionowo, ale głębiéj od pierwszych; ich przeznaczeniem jest: *napawć wilgocią roślinę;* wszakże zwykle te tylko rośliny posiadają tego rodzaju korzenie, które dają znaczną massę ziela i wielkie posiadają liście np. lucerna, koniczyna i t. p. Prócz tego, są one wieloletnie i w miarę długości tychże korzeni, opierają się posusze.

Rośliny zaś kłosowe i wszelkie inne, które w gospodarstwie wiejskiém uprawiamy, bądź to jedno lub dwuletnie, posiadają powiększéj części poziome tylko, czyli pierwszego rodzaju korzonki. Według *Bürgera*, w rzadkich tylko przypadkach zapuszczają się one głębiéj nad 6 cali; podług zaś *Thera*, idą w ziemię 8 a nawet i więcéj cali głęboko.

Stosownie więc do powyższego założenia: *że tak głęboko ziemię uprawiać i użyźniać należy, jak głęboko się zapuszczają korzenie roślin*, przyjąć można, iż pod rośliny drugiego rodzaju np. koniczynę, lucernę, kartofle i t. p. na 9 cali ziemia uprawiona byćby powinna. Z tém wszystkiém, zważając z jednéj strony, iż rośliny drugiego rzędu (koniczyna, kartofle i t. p.) nie tyle wymagają ziemi głęboko uprawionéj, jak raczéj tak głęboko spulchnionéj, aby, jakto wyżéj rzekliśmy, korzenie z łatwością w nią zapuścić się mogły; zważając zaś z drugiéj strony, iż każdy cal głębszéj orki wymaga więcéj siły pociągowéj, mocniejszych i dokładniejszych narzędzi rolniczych, przez co powiększają się znacznie koszta produkcyjne; zważając, mówię, to wszystko, przyjąć można, iż uprawa ziemi na 6 do 7 cali głęboka, odpowie w ogólności wszystkiém warunkom dobréj i korzystnéj uprawy wszelkich płodów; przyjmując przecież, że spodnia warstwa jest tego rodzaju, iż korzenie *wodę ssące* przynajmniéj na 9 do 12 cali w głąb ziemi z łatwością zapuścić się mogą. W tym przypadku, można tu uprawiać wszelkie rośliny tak kłosowe jak warzywne i strączne; albowiem korzenie roślin kłosowych wykształcą się tu do znacznéj długości i nie będą się wikłać w massę, jak to wyżéj powiedzieliśmy; również i korzonki wodossące, znajdą tu właściwy sobie żywioł; nakoniec rośliny okopowe, mianowicie kartofle, które rzeczywiście potrzebują powierzchni głębiéj uprawionéj, otrzymują takową przez zwyczajne ich obsypywanie; przez co w najgorszym razie, powierzchnia ziemi przynajmniéj na 3 cale wyniesioną zostanie; zatém mają tu one ziemię blisko na 10 cali głęboko spulchnioną; w któréj mogą się już dostatecznie rozkrzewiać. Uprawa więc roli na 6 do 7 cali głęboka, w ogólności może być za dość głęboką uważaną, skoro powtarzam, spodnia onéj warstwa jest pulchną.

Nie twierdzimy przecież bynajmniéj, aby uprawa głębsza, naprzykład na 9 i więcéj cali, w niektórych przypadkach nie miała być korzystniejszą; owszem

według zdania sławnego *Thera*, wartość gruntu z każdym calem głębszéj uprawy, od 7 do 10 cali, powiększa się o 8 procentu; przeciwnie o tyle się zniża, z każdym calem od 6 do 3 cali. Atoli uprawa tak głęboka w rzadkich tylko przypadkach może być korzystną i to mianowicie tylko tam, gdzie ziemia jest droga, i ziemiopłody w wysokiéj cenie; a przytém gdzie spodnia warstwa zawiera wiele części humusowych i umiarkowanie jest ścisła. — U nas zaś, w ogólności, zwyczajna głębokość warstwy rodzajnéj waży się między 3ma a 4ma calami. Ile zaś to przyczynia się do umniejszenia plonów, z poprzedniego jasno się okazuje.

Dla tém większego przekonania się o ważności głębszéj uprawy, przejdźmy jeszcze raz po krótce korzyści ztąd wynikające.

1. Im głębiéj ziemia jest spulchniona użyźniona, tém swobodniéj korzenie się w niéj rozkrzewiają, więcéj znajdują pokarmu; a następnie rośliny są silniejsze, pełniejsze i większy dają owoc; prócz tego, według powszechnego doświadczenia, zboże na gruncie głęboko uprawnym bardzo rzadko polega, gdyż niższa część zdźbła słomy, dokładniśj się w tym razie wykształca.

2. W razie zbytniej mokrości, woda rozlewa się w ziemię poniżéj korzeni roślinnych (przypuszczając iż warstwa spodnia wody nie przepuszcza) przez co ochronią się korzenie od gnicia; co zawsze mniej więcéj ma miejsce, ile razy przez czas niejaki w wodzie są zatopione.

3. Podczas posuchy, gdy powierzchnia ziemi wyschła, wilgoć poniżéj korzeni się znajdująca, wznosi się w górę (przez działanie promieni słonecznych) i nietylko napawa rośliny wilgocią, ale nadto użyźnia je pokarmami, mocą siły włosowéj (1) z łona ziemi wyprowadzonéj. Nakoniec:

4. Chwasty, które z korzeni się puszczają, najpewniéj przez orkę głęboką mogą być wyniszczone; wówczas cały korzeń wyoruje się na wierzch i albo być może oddalony, lub też leżąc na jéj powierzchni, usycha.

VII. O postępowaniu przy zagłębianiu warstwy rodzajnéj.

Jednakowož, jakkolwiek głęboka orka sprzyja wegetacyi, należy przecież gruntownie rozważyć, rozmaite okoliczności, zanim się skłonimy do zagłębienia warstwy rodzajnéj. Otóż są zapytania, jakie w tym razie dokładnie rozwiązać należy.

Pierwsze pytanie: Z czego się składa spodnia warstwa ziemi, która przez głębszą orkę ma się na wierzch wydobyć? Tu nasamprzód należy się przykonać, w jakim stosunku taż spodnia warstwa posiada glinę do piasku; daléj, czyli zawiera w sobie wapno, żelazo, lub inne pierwiastki, na pokarm dla roślin służące. O obecności ciał tych, jedynie przez chemiczny rozbiór ziemi przekonać się można. Chcąc zaś empirycznie poznać dobroć czyli żyzność warstwy spodniéj, dosyć jest nasypać ziemi z téjże warstwy w naczynie i obsiać ziarnem niedodając żadnego użyźniającego ją ciała: większa lub mniejsza bujność zasianéj rośliny, wykaże stopień płodności gruntu spodniego.

Drugie pytanie: Jaką sprawi zmianę fizyczną w dotychczasowej warstwie rodzajnej, dodana do niej ziemia ze spodniej warstwy? Mianowicie: czyli wady pierwszéj poprawią się przez to lub się powiększą;

---

(1) W miałkim piasku woda, za pomocą téjże siły kapilarnéj, nie wznosi się nad 18 cali; wysokość ta zmniejsza się w miarę grubości ziarnek piasku; tak, iż im piasek grubszy, tém niżéj się podnosi; a w zwirze siła ta zupełnie niknie. W gruncie gliniastym wznosi się woda nierównie wyżéj; a tém wyżéj, im grunt jest ściślejszy; pochodzi to stąd, iż tu średnica rurki, przez którą woda przechodzi, jest najmniejszą; a jak wiadomo, siła kapilarna wzrasta w stosunku cienkości rurki. Wreszcie ktoby powątpiewał, iż za pomocą siły kapilarnéj, części rozpuszczalne w wodzie, z głębi ziemi na powierzchnią wyprowadzone być mogą, niech nasypie na spód naczynia szklannego, niechby na 10-12 cali wysokiego, nieco soli kuchennéj, wypełni toż naczynie ziemią suchą, nieposiadającą wcale téjże soli; dobrze ją utłoczy i polewa dopóty wodą deszczową albo destylowaną, dopóki sol dobrze się nią nieprzejmie; poczém niech je zostawi w miejscu ciepłym, aby woda wkrótce wyparować mogła; wtedy przekona się, iż zawarta w naczyniu ziemia, aż do samego wierzchu, solą kuchenną przejęta będzie; ze spodu zaś sól ta zupełnie zniknie. Przez cóż, jeżeli nie przez siłę kapilarną wzniosły się cząstki soli do góry?. — K.

to jest: grunt zbyt ścisły, czyli się bardziéj rozpulchni; a ziemia lekka czy się stanie mocniejszą?

Trzecie pytanie: W jakim stosunku też pomięszanie warstwy spodniéj z wierzchnią nastąpić powinno, by otrzymać grunt najlepiéj odpowiadający położeniu i klimatowi.

Czwarte pytanie: Z *dotychczasowej ilości nawozu, ileby można obrócić na mocniejsze ugnojenie otrzymanej tym sposobem grubszej warstwy rodzajnej, bez uszkodzenia ogółu gospodarstwa?* Rzecz pewna, iż im głębsza warstwa rodzajna, tém też stosunkowo w pierwszych latach, mocniéj być musi ugnojona.

Przypadki, w których głębsza uprawa ziemi stałby się mogła szkodliwą, są jedynie następujące:

1. Gdzie spodnia warstwa, pomięszawszy się z wierzchnią, pogorszyćby ję mogła, przez zbytnie dodanie *piasku* lub *gliny*.

2. Gdzie spodnia warstwa składa się z grubego zwiru, przez co tak powierzchnia gliniasta jako i piaszczysta znacznieby się pogorszyły.

Przekonawszy się powyższym sposobem: iżby głębsza uprawa stać się mogła korzystną, nie należy przecież odrazu orać ziemi do zamierzonéj głębokości, ale raczéj stopniowo do niéj się zbliżać.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

Hygiena Wiéjska.

O radzeniu w nagłych przypadkach.

(Jour. des Connaiss. utiles)

Są okoliczności w których niebezpieczeństwo jest tak naglące, że często niema nawet czasu posłać po doktora; chory umrzeć może zanim przydędzie lekarz, szczególniéj gdy mieszka daleko, jakto pospolicie bywa na wsiach. Każdy człowiek w takim razie jest lekarzem; dla tego bardzo pożyteczną jest rzeczą aby każdy znał sposoby zaradzenia w nagłych przypadkach, wiedział co robić należy, a czego unikać. Tak np. jeśli w zemdleniu, otruciu, lub skaleczeniu wielkiej arteryi, nie poratuje się chorego spiesznie i roztropnie, prędko umrzeć on może; gdy tymczasem starania stósowne, jako to wyniesienie na świeże powietrze w pierwszym przypadku, wymioty w drugim, zawiązanie rany w trzecim, mogą go wyrwać od śmierci, w całem znaczeniu tego wyrazu.

Kiedy więc zdarzy się jaki przypadek, należy najprzód powoli, z zimną krwią wybadać o co idzie, bo nic nie jest szkodliwszego, jak niewczesny pospiech i przestrach; one bowiem niedozwalają zbadać jakiéj słabości należy zaradzać, i stają się często przyczyną pomyłek, które stać się mogą równie zgubnemi jak sam przypadek. Pierwszem staraniem być powinno, iżby osobę którą spotkał przypadek, wygodnie posadzić lub położyć tak, jak tego mymaga potrzeba i miejscowość, i żeby odkryć część uszkodzoną; oddalić potem niezgrabnych gadułów i tchorzów.

Kiedy się nie jest w możności dać stosowny ratunek, lepiéj jest zaczekać przybycia osoby znającéj się, niż używać środków zaradczych na ślepo. Kiedy zaś jest się pewnym co należy robić, trzeba postępować porządkiem spokojnie a nadewszysko wytrwale, niezrażając się pozorną nieskutecznością swoich starań. Często bowiem, np. u topielców i wisielców wróciło życie, w chwili kiedy ich osądzono za zupełnie już umarłych.

Jest to obowiązkiem każdego przyjaciela ludzkości postawić się w możności ratowania siebie, lub drugich w razie przypadku, zanim przybędzie lekarz. Człowiek oświecony, powinien mieć stałość, przytomność umysłu i rozwagę; trzeba żeby w nagłéj potrzebię umiał korzystać ze wszystkiego z czego tylko można, co tylko ma pod ręką. Niech wie, że środki najprostsze, jakie się wszędzie znajdują, są oraz

najskuteczniéjsze; a wszelkie tak nazwane niezawodne, powszechne lekarstwa, są albo nic nieznaczące, albo też zasadzają się na sposobie zupełnie prostym, ale okrytym niepotrzebném mnóstwem dodatków, które przez to niepotrzebnie czas zabierają.

W zranieniu, rozmaite są sposoby ratowania, stosownie do natury części zranionych, rzeczy którą były zranione, ciał obcych które się dostać mogły i przypadku jaki się wydarzył. W ogóle mówiąc, rany tem są niebepieczniéjsze, kiedy są w częściach od których zależy życie. Najniebezpieczniéjsze są w głowę, szczególniéj gdy czaszka uszkodzona; następnie rany, w piersi i w brzuch. Rany zrobione narzędziem ostrem siecznem, po których czyste i równe następuje przecięcie, są mniéj niebezpieczne jak od narzędzi spiczastych lub kończatych, które robią tylko przerwanie; rany od broni palnéj, są z tego ostatniego przypadku, a nadto zostawują one w ranie ciała obce, które wyciągnąć potrzeba przez operacye chirurgiczne. Toż rozumieć o ranach zrobionych narzędziem napuszczonym jaką jadowitością, jako to żądłem zmii, węża, wielu owadów, zębami zwierząt wściekłych, lub nożem który służył do krajania zwierząt zdechłych lub zgniłych; wreszcie rany którém towarzyszy złamanie lub wywichnięcie kości, otwarcie wielkiego kanału krwi, są bardzo niebezpieczne.

Trzeba wiedzieć wszystkie te okoliczności chcąc nieść pomoc osobom ranionym; już to czyniąc to co potrzeba, lub, co jest nie mniéj ważném, niepozwalając czynić rzeczy mogących powiększyć złe. Oczywiście że ze wszystkich ran, o których namieniliśmy, największa część wymaga operacyi, lub opatrywania, czego niepotrafi zrobić osoba nieznająca sztuki leczenia. W tym razie najlepiéj chwycić się takich środków, przy którychby pomocy chory czekając na lekarza, najmniéj cierpiał.

W ranach prostych, dotykających tylko skóry, lub części miękkich, jakiemi są przecięcia mniéj lub więcéj głębokie, należy się starać o jak najprędsze połączenie części rozciętych.

Wtym celu należy się wystrzegać rozdzierania brzegów rany, lub wprowadzania w to miéjsce, jak to zwyczajnie bywa, wody słonéj, tabaki, balsamów, cieczy mocnych i innych lekarstw, mających własność powiększania bólu i opóźniania zabliznienia. Równie szkodliwą jest rzeczą naciskać rany, aby krew wyszła.

Należy najpierw obmyć je starannie gąbką napojoną wodą ciepłą lub świeżą, dla oczyszczenia ich z zsiadły krwi, piasku, ziemi i innych obcych cząstek. Potem ściską się jak najmocniéj obydwa brzegi rany i pokrywa je *plasterkiem Angielskim* a następnie obwięzuje.

Głównem tu działaniem jest zbliżenie dwóch brzegów rany i utrzymanie w bezpośredniém zetknięciu tak, żeby ani powietrze ani inne obce ciała nie mogły działać na części rozdzielone. Każdy więc środek temu pomagający, należy uważać za dobry; nadewszystko gdy prędzéj go można użyć jak innego. Naprzykład zarznąwszy się w palec obwiązać go nitką, wielu rzemieślników inaczéj nie robi. W tym razie można także posypać rane tłuczonym cukrem, mąką, żywicą zpreszkowaną i przywinąć płatkiem umoczonym w białku od jajka, które po wyschnięciu utworzyć będzie dosyć mocną warstwę. Podobnież działa roztwór żywicy w alkoholu, w którym się macza płatek do przywinięcia. Alkohol ulatniając się zostawia żywicę, która twardnieje i tworzy gatunek powłoki.

Kiedy przy ranie otwartą także została jaka duża arterya, upływ krwi może zgubić chorego w kilku minutach. Trzeba go więc zatrzymać dopókiby człowiek znający się nie zaradził temu w sposób przyzwoity. Krew z arteryi jest jasno czerwona, wybiega z gwałtownością wyżéj lub niżéj, w stosunku bicia pulsu.

Można być pewnym iż krew płynie z arteryi, kiedy ta przestanie płynąć, za ściśnieniem w miéjscu głównéj arteryi członka, pomiędzy raną a sercem. Przykłada się wtedy palec wzdłuż arteryi i przyciska się ją do kości tak aby wstrzymać płynienie krwi. W tem stanie od którego zależy życie chorego, zostawić należy go aż do przybycia lekarza. Można tak-

że użyć na ten cel chustki owiązawszy nią członek, i zakręciwszy kijem, kluczem lub jakim stęplem.

Lecz jeśli przybycie lekarza z przyczyny odległości miéjsca, nie może tak prędko nastąpić, można to ściśnienie uskutecznić sposobami sztucznemi. I tak, kiedy arterya jest mała, zatyka się ranę kulkami z szarpi dość twardemi i te wstrzymuje się kompresami, tak aby jednym końcem wstrzymywały szarpię i ścisię mocno bandażem. Lecz ten spósób ma te niedogodność, że sprawia ból i byłby niedostateczny jeśli rana jest duża. Wtym razie ściśnienie arteryi głównej członka, jest najstosowniéjsze. Dajmy na przykład że arterya promienista, to jest ta na któréj się puls maca, jest zraniona w dłoni; należy mieć, 1. bandaż zwinięty w krążek dosyć długi, 2. wstążkę mocną jakąkolwiek, lub taśmę; 3. kawałek grubego papieru trzy cale w kwadrat w końcach zaokrąglony; 4. nakoniec mały kijek cztery cale długi i gruby jak palec. Oto sposób jak tego użyć. Przykłada się bandaż zwinięty do części wewnętrznéj ramienia, dwa lub trzy cale nad łokciem, w miéjscu gdzie się czuje bicie pulsu, i owija się członek, a brzegi kompresu spina się szpilkami. Z drugiéj strony kładzie się ów kawałek papieru przyciska stosownie do zgięcia téj części ciała, potém przewięzuje się dwa razy wstążką lub taśmą dosyć wolno, żeby można zakręcić kijkiem a przez to spłaszczyć arteryą. Kiedy krew przestanie ciec, przymocowywa się kijek bandażem, żeby się nieodkręcił. Tym sposobem wstrzymuje się krew, a jeśli zacznie ciec na nowo, dosyć jest raz jeszcze zakręcić kijkiem. Lecz pamiętać: że to jest sposób tylko tymczasowo zaradczy, iż trzeba spiesznie przywołać lekarza. Byłoby nierozsądkiem czekać np. noc całą, bo członek tym sposobem ściśnięnięty mógłby się zgangrenować. Jeśli zaś arterya jast zraniona w stopie lub goleniu, ściśnienie tymże sposobem uskutecznia się wyżéj kolana, od spodu, w miéjscu gdzie się czuć daje bicie arteryi głównéj tego członka. Jeśli zaś rana jest w udzie, ściśnienie robi się w pachwinie, bo tu arterya wychodzi od brzucha.

Kiedy w ranie kilka małych arteryi jest otwartych, przykłada się na ranę szarpi umaczanej w rozcieku alanu, extraktu saturnowego, albo też w occie winnym, w wodzie melisowéj lub czystéj kolońskiéj, szarpia zaś przywięzuje się bandażem dosyć mocno.

Rany żył są daleko mniéj niebezpieczne niż arteryj; krew która z żył wypływa, jest ciemno-czerwona i płynie jednym nieprzerwanym strumieniem; płynie zaś tém obficiéj kiedy się naciska nad raną, to jest pomiędzy sercem i raną, a zatrzymuje się i przyciska pod miéjscem zranioném. A więc ma się rzecz zupełnie przeciwnie jak w arteryach, i to podaje sposób łatwy i pewny rozróżnienia jaki zaszedł przypadek. Zwitek szarpi przymocowany bandażem, dostatecznym jest do utrzymania tego płynienia krwi, które też nie jest tak zatrważające.

W każdym razie mocnego zranienia, chory powinien być położony wygodnie na łóżku, uwolniony od wszystkiego coby utrudzało bieg krwi, trzymany w zupełnym spoczynku ciała i umysłu, pozbawiony jadła, a nadewszystko trunków mocnych, a to aż dopóki lekarz go nieopatrzy. Kiedy ma być w pewną odległość przeniesiony, najlepiéj użyć do tego noszów, na których materac lub siennik położyć należy, bo trzęsienie powozu mogłoby zaszkodzić. Tak same ostrożności zachować należy przy złamaniu lub wywichnięcie.

Kiedy po upadku osoba czuje w miéjscu stłuczoném wielki ból, kiedy ta część ciała zdefiguruje się, i niemożna nią poruszać, należy tak postępować jakby istotnie złamanie lub wywichnięcie nastąpiło, bo ostrożność nie zawodzi. *Złamanie* zależy na złamaniu jednéj lub wielu kości. *Wywichnięcie* jest to wyskoczenie z miejsca stawu, wskutek zerwania się wiązadeł, które utrzymują w związku końce kości. Członki *zgniecione ztratowane*, są to ściśnięcia nadzwyczajne tychże wiązadeł, które jednak niesprawiają wywichnięcia.

Z tego łatwo umiarkować jak wielkiéj potrzeba znajomości kształtu i związku naczyń, aby umieć nieść skuteczną pomoc. Osoba nieznająca tego, może jeszcze pogorszyć złe, tak że lekarz niemoże nic pomódz w zapalonych i zbolałych częściach. Przy wy-

wichnięciu nie należy czynić: ani żadnego naciągania, ani wciskania w celu wrócenia części w swoje miéjsce. A nadewszystko nienależy robić tak zwanych naciągań które pospolicie zależą na mocném ciągnieniu i kręceniu w rozmaitych kierunkach wywichniętego członka; być może iż trafi się jeden przykład naprawienia wywichnięcia, ale za to sto innych przykładów przekonywają, o ważnych szkodach jakie ten sposób sprawić może; lepiéj jest nie mieć zupełnie żadnéj pomocy jak mieć taką.

Przy złamaniach i wywichnięciach, niebezpieczeństwo nie jest tak naglące, jednak pośpiech wielką jest pomocą.

Osoby nieznające się na sztuce leczenia, powinny się ograniczyć na podniesiu chorego zręcznie i ostrożnie, wstrzymując nadewszystko członek uszkodzony, tak aby niedoznał żadnego poruszenia wczasie przenoszenia. — Po złożeniu chorego na łóżku, należy go rozebrać, odzież na części cierpiącéj należy rozciąć nożyczkami, aby uniknąć wszelkiego wzruszenia bolesnego.

Członek należy położyć z lekka na poduszce w położeniu na pół zgiętem, bo to jest najwygodniéjsze, albo z resztą jakie chory sam uzna za najstosowniéjsze. I tak czekać należe przybycia lekarza. Jeśli się spóźnia, można członek obłożyć płatkiem umaczanym w ciepłéj wodzie z przydaniem łyżeczki od kawy octu winnego lub kieliszka wódki. Ten sposób, którego bez wszelkiego zaszkodzenia użyć mona, utrzymuje członek wstanie w jakim był po przypadku, i lekarz nie zastaje członka zapalonego i pogorszonego niestosowném ratowaniem.

Często narzędzie które zadaje rane ma na sobie materyą szkodliwszą jak samo zadanie rany. — Tak dzicy maczają końce swych strzał w sokach roślin jadowitych. Tak samo narzędzia ostre, które służyły do rznięcia zwierząt zmarłych *na zapalenie śledziony*, lub mocno zgniły, zaszczepiają materyą która sprawia wielkie słabości. Tak żądło źmii, zęby zwierząt wściekłych, sprawiają śmierć z osobliwszemi okolicznościami.—Nakoniec żądła, pszczół, osy, komarów, mają w sobie płyn jadowity, który zapala nagle część zakłutą; oprócz tego te owady zostawiają często swe żądła w miéjscu zakłucia. W podobnych razach należy zaraz spiesznie zapobiedz złemu.

Jeśli żgnięcie lub zarznięcie nastąpiło narzędziem zapuszczonem materyą zaraźliwą, należy wtedy dla uniknienia większego złego zcierpić mniéjsze; to jest dozwolić iść krwi jak najwięcéj, aby ta materya zaraźliwa wypłynęła, ściskając mocno część powyżéj nad raną. Jeżeli skład pozwala przystawić bańki, tak się je przystawia: kładzie się na ranie knot od lampy i zapala się go, przykrywszy natychmiast szklanką z grubego szkła. Próżnia która się zrobi przez, wypalenie wciągnie w siebie wszelkie płyny z rany. — Jeśliby ktoś poświęcił się i chciał wyssać ranę, dla uniknienia niebezpieczéństwa, trzeba żeby wprzód w gębie wymył oliwą co zabezpieczy od wszelkiego połknięcia. Przypalenie rany rozpalonem żelazem, albo jeszcze lepiéj, czém kaustyczném (palącem), jest bardzo pomocne, ale to lekarz tylko powinien uskuteczniać; w istocie osoba nieznająca się, może tylko przyczynić boleści choremu, robiąc przypalenie ręką chwiejącą, albo zbyt śmiałą. Chory powinien być traktowany, tak jak w chorobach gwałtownych.

Podobnež starania mogą być użyte po ukąszeniu przez źmiję, lub zwierzę wściekłe. Kiedy przypalenie zrobi się wcześnie, zabezpiecza sie przeto od rozszerzenia jadu; dla tego nie należy tracić czasu, ale to natychmiast uskutecznić, a nawet choćby to późniéj zrobić, zawsze to jest zbawiennėm. Nie należy zaraz zabijać zwierzęcia które się poczyta za wściekłe; trzeba je zamknąć dla przekonania, co się z nim stanie; bo często wyobrażenie tylko, że się jest pokąsanym od wściekłego zwierza, może smierć sprawić.

W ukąszeniach przez pszczoły, osy, szerszenie, trzeba najprzód igłą lub szpilką wyjąć żądło, potém przyłożyć mięszaniny z oliwy i amoniaku płynnego. Przypadek jest tylko wtenczas niebezpieczny, kiedy ukąszenia będą liczne.

Handel Wełną w Kraju i Zagranicą.

O tegorocznym targu na wełnę w Warszawie i w Augsburgu.

Pisma nasze czasowe, zawierają następujące doniesienie o tegorocznym targu na wełnę w Warszawie:

»Tegoroczny targ na wełnę rozpoczął się d. 15/3 Czerwca r. b. i trwał dni cztery. W ciągu tym dowiezionéj wełny było tym razem 15,576 centnarów, a zatém więcéj, a niżeli w którymkolwiek roku od czasu zawiązania targów w Warszawie. Okoliczność ta dowodzi, iż od chwili przywrócenia porządku, znaczny uczyniono postęp w téj gałęzi przemysłu, a targi tutejsze, coraz więcéj zyskując na wziętości, niebawem staną się wielce dogodnemi dla zagranicznych i zapewnią krajowi korzyści, których, pod wzdlędem wybornéj własności wełny, jako téż z położenia swego, słusznie spodziewać się może. Oprócz, że w gatunkach cienkich odznaczyły się owczarnie Maluszyna, Szczypiorny w Województwie Kaliskiém, Brzozowa w Wdztwie Mazowieckiém, Grodka w Wdztwie Podlaskiém i innych, przyznać należy, iż w ogóle widać było starania właścicieli gromad, aby produkt coraz stawał się lepszym, a następnie pokupniejszym (1). Wszystka téż wełna została rozkupiona, częścią przez miejscowych fabrykantów, mianowicie zaś przez kupców, z Anglii, Hamburga, Gdańska i Wrocławia przybyłych. Ceny płacono jak następuje: bardzo cienką od 100 do 120 talarów centnar 132 funtowy, cienką od 80 do 90 talarów, średnią od 50 do 60 talarów, ordynaryjna od 30 do 40 talarów. Gatunki cienkie miały pokup chętny i otrzymały ceny prawie zeszłoroczne; średnie zaś i poślednie gatunki nieco niższe, co podobnie tego roku i na zagranicznych praktykowało się targach. Wszelako, w ogóle biorąc, wypadek tegorocznego targu w Warszawie, można uważać za pomyślny.«

Dla porównania zamieszczam w skróceniu wypadek targu na wełnę w *Augsburgu*. — Jak u nas tak i tam, wełna cienka była bardzo poszukiwana, a gruba, wcale nie, lub bardzo mało znalazła kupców. Drugie podobieństwo znajduje, w uskarzeniu się na niedosyć czyste wymycie wełny.

»Pierwszego dnia (Gaz. Augsb. z d. 16 Czerwca), mało przedano wełny. Kupujący chcieli się wprzódy nieco zoryentować; a przedający, za nadto przesadzali swe żądania. Ostatni widząc oziębłość pierwszych, poczeli już utracać nadzieje o dobre ceny i uskarżać się na handel wełną (2). Ale drugiego dnia wszystko się zmieniło; przedaż tak szła szybko, iż przedwieczorem, niemal cały zasób przywiezionéj dotąd wełny, rozprzedany został. — Tém zachęci właściciele, mianowicie pobliższych owczarń, sprowadzili w następnych dniach swoje wełny; które, zaledwie na targu stanęły, a już przedane zostały. — *Średnio-cienka wełna, tylko w części żądanie zaspokoiła.* — Najmniejszy zaś miała pokup tak zwana niemiecka, czyli zupełnie ordynaryjna. Wełny bardzo cienkiéj mało było; i dla tego i ona nie zaspokoiła żądania. — A więc w ogólności, więcéj żądano wełny aniżeli targ jéj mógł dostarczyć. Kupców znajdowało się nad spodziewanie wiele. — Ceny, według twierdzenia przedających, wyrównywały zeszłorocznem, i były następujące: Centnar wełny bardzo cienkiéj 140-150 zł. reń. średnio-cienkiéj 90-120, ordynayjna 50-70 zlr. Wiele kupujących ganiło mycie wełny, oraz wiązanie do kupy 3-4 run; co, bardzo utrudnia rozpoznanie; jedna i druga okoliczność, według własnego ich wyznania, o wiele zniżyła cenę.

(1) Jednakże wielu kupców zagranicznych i fabrykantów krajowych, mocno się uskarżało, w ogólności, na nieczyste wymycie wełny; a mianowicie na zanieczyszczenie jéj okruchami z paszy zimowéj i oświadczyło wyraźnie: iżby chętnie dawali po 10-15 proc. więcéj, gdyby wełna była *dobrże wymyta*, a mianowicie, *od okruchów paszy oswobodzona*. — K.

(2) To samo miało miejsce pod czas tegorocznego targu na wełnę w Warszawie. — K.

Redaktor Tygodnika, *Nepomucen Kurowski.* — w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1349.